

*Fr. H. Nowicki.*

## KOZICA.

Dziwny głos bólu, strachu, rozpaczy złowrogiej,  
Biegnie w skalnych ruinach, w praświata zwałisku...  
To kozica w żelaznym oklepea uścisku  
Porusza skały jękiem śmierć wróżącej trwogi.

Wolna córa gór patrzy na łańcuch u nogi  
Mętne skazanki okiem, bez nadziei błysku.  
I skargi dziwne, ludzkie, śle ku skał urwisku,  
Rzekłbyś: to śpiew łabędzi po wolności drogiej.

Tam — po turniach jej stado rodzinne gdzieś goni...  
Tam — swobodnym siostrzycom wiatr pieśń halną dzwoni...  
Tam jej młode... bez piersi matki... tęsknią do niej...

Coś brzmi w skałach!... to stado!... niech stanie!... niech czeka!...  
Nagle drgnęła — mgłą śmierci oko się powleka...  
Tam!... wynurza się z turni groźnie — cień człowieka...

Poezye („Tatry“): Tragedye pustyni.